

WIARUS POLSKI

Tygodnik dla Ludzi dobrej woli

NIEZALEŻNY

Hebdomadaire polonais

LE VAILLANT COMBATTANT POLONAIS INDEPENDANT

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
35, rue du Château — Lille - Saint - Maurice
Tel. : 55 29 59

Wydawczyni i redaktorka
Editrice et rédactrice

L. Brejska - Nawrocka

C. Chèque Postal Lille 2537 - 61
R.C. : Lille 57.761

CENA 40 fr.
PRIX 0,40 n. f.

W ANGLII
9 D.

NOWY ROK

Wkraczamy w płytą rok odnowionego Wiarusa Polskiego Niezależnego w momencie, gdy na całym świecie pajęczę nici intryg komunistycznych usiłują omotać niezależną część ludzkości przy pomocy niekończących się przekupstw.

Polscy rządy komunistyczne dały się w tym roku specjalnie we znaki. Kto śledził uważnie wiadomości w Wiarusie Polskim, wytworzył sobie obraz prawdziwej sytuacji, tragicznej w wielu dziedzinach. Akcję komunistyczną, która oszczędza przez pewien czas przekonania religijne Narodu Polskiego, ożywić czynność Polaków, wspaniła ostatnio z bezwzględnej gołwicością stowarzyszeni ateści. Skutki ich zgubnych działań dają się odczuć w fatalny sposób: Szerzy się pijanstwo i nierząd u nieletnich. Wiadoma to rzecz, iż na apel do rozsądku w imię zachowania zdrowia dorosły zostaje często głuchy, aż dopóki ból go nie zmusi do zastanowienia się, czego więc spodziewać się po nieletnich. Wielkim hamulcem nie dającym się zastąpić żadną inną etyką, to etyka chrześcijańska. Tam gdzie ją odebrano apeluje się przecież do stosowania jej eliminując tylko hasło: **w imię Boga** bądź dobrym, uczciwym, pomagaj bliźniemu, bądź sprawiedliwym! Zanim religia chrześcijańska nie zawiadnęła światem, czczono uosobienie Zia na równi z uosobieniem Dobra, uznawano prawo niewolnictwa, sprzedaż człowieka, nierówność i samolubstwo. Wieków pracy nad dużą i charakterem trzeba było, zanim pod wpływem etyki chrześcijańskiej nastąpiła zmiana, a to o co wołają komuniści w teorii — wręcz odwrotnie postępując w praktyce — chrześcijańska religia rozpoczęła zalecać 2000 lat temu. Z chwilą gdy pobudki, gdy miłość Boga zostanie wydartą z serc ludzkich, świat stanie w obliczu tego co było 2000 lat temu.

Weźmy na chybił trafił kilka sytuacji w Polsce: 100 000 analfabetów wśród dzieci szkolnych, szkół 1000 conajmniej brakuje i mają powstać z dobroczynności publicznej. Trudno o większą krzywdę dla najbiedniejszych o **większą nierówność społeczną, jaka tu powstaje, o większe sprzeniewierzenie** głoszoną przez komunistów hasłom, bo jednocześnie zarzuca się wieś, fabryki po miastach i kopalnie brunatnym i czasopismami, do których zrozumienia trzeba conajmniej szkoły średniej. Skutek ten, że moc pieniędzy na druki się marnuje, robotnicy zmuszani do słuchania wykładów o teoriach ekonomicznych Marksa, Engelsa czy Lenina po prostu dlatego że to gwałt, że to zabieranie chwil potrzebnego południowego odpoczynku zniechęcają się — na szczęście dla utrzymania prawdziwej demokracji — do tych fałszywych, niezrozumiałych wywodów, które jak dotąd w codziennym życiu dały im poziom o wiele niższy mimo kolosalnego postępu techniki niż dają rządy demokratyczne.

Światlejsi młodzi — stąd krytyka i bunt studiującej młodzieży za żelazną kurtyną — uświadamiają sobie poza tym, że na Zachodzie mogłoby być znacznie lepiej, że jeżeli robotnik nie osiągnął tam lepszych warunków niż obecne, to nie jest tylko skutek rozpętania wojny przez nieodpowiedzialnego i na niskim poziomie stojącego Hitlera ale dlatego, że prace w warsztatach komuniści utrudniają i dezorganizują, czy to strajkami wywołwanymi w najtrudniejszych dla danego państwa momentach — u siebie za strajk stosując więzienie a na Węgrzech pono karę śmierci — czy to nakłanianiem do zmniejszenia wydajności, ażeby tym sposobem powiększyć własny eksport. Długotrwały strajk przemysłu stalowego w Ameryce, gdzie zarobki były stanowczo lepsze niż za żelazną kurtyną, spowodował znaczne zwiększenie rynków zbytu w Sowietach i u niektórych satelitów.

Spójrzmy trzeźwo na to co się dzieje w Afryce. Państwa, które dotrzywały zobowiązań nie chwieją się gospodarczo, z ładem spokojnie biorą na siebie trudne i odpowiedzialne zadanie samodzielnego rządzenia i względnie należyty przygotowaniu. W obrzymim co do rozmiarów Kongu dotąd kwitnie ludźstwo i są zupełnie dzikie szczepy oraz takie sto. sunki, że jeden szczep trzyma drugi w niewoli i niewolnicy na niego pracując u białych i jemu składając haracz z zarobku, uczyli zowali się bardziej od panów i słusznie domagają się równości i ich panowie zapoławiali do tych, którzy chcieli się oprzeć na sowieckiej pomocy.

Dla Konga belgijskiego niezależność była tak samo w sposób pokojowy przewidziana, zapewniona i tylko dzięki komunistom powstał bezład, głód, morderstwa i zniszczenie wiosków dziesiątek lat, jakie bądź co bądź Belgijczycy włożyli w ten dziki kraj, ginąc nieraz w klimacie dla nich nieodpowiednim czy to jako misjonarze, czy lekarze, nauczyciele, urzędnicy i kupcy.

Bogactwa, odkryte tam, bez inwestycji nadal drzemaliby w ziemi, nadal panowałaby ciemnota, nadal pracowałyby na leniących się murzynów ich liczne żony — niewolnice podobnie jak w lasach rosyjskich wywiezione polskie kobiety z dziećmi podczas tej wojny pilowały drzewo na mrozie, dopóki ich z tego rajtu, tej ziemi egipskiej, nie wywiódł w porę generał Anders, któremu po Katyniu a zwłaszcza Warszawie niszczonej na oczach armii Berlinga — kto wie — czy generał Sikorski nie przyznałby racji. **Wiódł przecież** — wracając ze Wschodu i przed śmiercią w Gibraltarze — dla Sowietów kompromitujące straszliwe dokumenty polskiej powstania a w oym

momencie wyjątkowo niewygodne dla sowieckich aliantów na Zachodzie.

Ale wróćmy do Konga. — Straty niepotrzebne, ogromne żyć ludzkich, kosztownych maszyn, rozpoczętej pracy i skutki z tego dla Belgii, które dałyby się — **bez szkody dla wolnych mieszkańców Konga** — uniknąć. Moim zdaniem, gdyby socjaliści belgijscy chcieli być logicznymi, to napłynęliby u siebie komunistów, jako idących na pasku Kremla i za ten Kreml odpowiedzialnych. Łatwo teraz rewindykować, chcieć zachować tę samą stopę życiową, gdy Chruszczow swoim mieszanem się wszystko popsuł a co najważniejsze, że samodzielnie Kongo nie na tym nie zyskało a Belgia straciła. Skąd teraz brać? Wiadomo że kto ma zagranicą majątek, czy to w Europie, Ameryce czy Afryce, płaci grube sumy podatku i za drugą siedzibę i do dochodów. Dzięki intrygom Kremla to się urwało. Rzeczą syndykatów będzie tak rewindykować, żeby ograniczenia nieodzwonne nie spadły w pierwszym rzędzie na pracujące masy. Wiadomo jak był los Hiszpanii po utracie kolonii. Z próżnego nikt nie należy. I o jednym muszą Belgijczycy pamiętać, że nawet odbierając 50 proc. tysiącom bogatych jeszcze nie zyskają dosyć żeby zostawić wszystko milionowi zarobkujących. Gdy nie ma wpływu do kasy państwa kapitał szybko się ularnia. Przywódcy w Kongo — gdy się zorientowali — byli zgodni, żeby Sowietom powiedzieć: — mamy was dosyć. Ale nie można się ludzi, że sprężyną dalszych powikłań w tym kraju jest amoralnie używany czerwony kapitał.

Rysy powstają poważne na monolocie sowieckim. Nowy Rok jest wielką zagadką, tylko czujność, prawosć i szczerą chęć obrony świata wolnego przed jarmem sowieckim, wyjście ze stanu biernego przysłądania się poczynaniem komunistycznym może przyspieszyć zwycięstwo i zapobiec tego rodzaju przelewowi krwi, jaki nastąpił w Kongo i jaki głównie dzięki intrygom sowieckim zastraszona sytuacja w Algierii.

Jedno jest przeszkołą dla pokonania komunizmu i wyzwolenia Polski: niedostateczne docenianie znaczenia niepodległej prasy polskiej w wolnym świecie. Przy należytych i racjonalnym jej poparciu nastąpi natychmiastowa poprawa.

Oby dobrzy Polacy i organizacje społeczne zrozumiały w Nowym Roku, że ich swobodny rozwój uzależniony jest od usilnej propagandy za czystelnictwem, że jedyną niezależną prasie nowych Czytelników powinno się stać głównym zadaniem wszystkich stowarzyszeń bez wyjątku.

Gdyby borykająca się z trudnościami i materializmem mas emigracyjnych prasa nie była uznana przez komunizm za przeszkodę nr. 1, czyżby miliardy franków brakujące w Kraju były przez komunę poświęcane na prasę czerwoną dla zagranicy, mającą kosztować **niezależne pisma?** Robią przecież tę robotę kosztem mas cierpiących i niezadowolonych w Kraju.

Nowy Rok niech się stanie rokiem wzmocnienia obrony Polski poprzez prasę jej prawdziwą, jej własną na całym świecie!

Ludmila Brejska - Nawrocka

WIADOMOŚCI Z POLSKI

REŻYM
PROWADZI RÓWNOCZESNIE
WYBÓR DO SEJMU
I RAD NARODOWYCH

(FEC) W dniu 2 Grudnia zebrał się w Warszawie na kilkudniowe posiedzenie plenarne reżymowy Sejm dla rozpatrzenia planu gospodarczego i budżetu państwa na rok 1961 oraz "projektów konstytucyjnych, dotyczących zmiany konstytucji i zmiany niektórych przepisów prawa wyborczego". Posiedzenie to "zatwierdziło" — jak informuje reżymowa agencja PAP — projekty rządowe i poselskie. Debata generalna nad planem gospodarczym odbędzie się w styczniu 1961 r.

Z ogłoszonego przez PAP komunikatu wynika, że komisja budżetowa przekazała Sejmowi około 100 poprawek do rządowego projektu budżetu, dokonując "licznych przesunięć" zarówno w pozycjach dochodów na rok 1961, wynoszących 228 miliardów 507 milionów złotych, jak i preliniowanych wydatków na sumę 225 miliardów 952 miliony zł. Wprowadzono m. in. poprawki zwiększają-

ce kwotę na kulturę, oświatę i zdrowie o 64 miliony zł, a o 56 mln zł powiększono kwotę przeznaczoną na "nieprzewidziane wydatki" — jak pokrycie strat w wyniku klęsk żywiołowych czy innych. — Przeprowadzone zmiany w nowym budżecie ogłoszone będą — jak za pewnia PAP — w najbliższym okresie.

Sejm uchwalił również dwa projekty o zmianie przepisów konstytucji. Pierwszy projekt przewiduje, że nowy Sejm składać się będzie z 460 posłów zamiast, jak dotychczas, z 459, drugi zaś projekt postanawia, że równocześnie z "wyborami" Sejmu odbędzie się w Polsce wybory rad narodowych "w jednym terminie 1961 roku".

Jak wiadomo według art. 16 "obowiązującej obecnie konstytucji komunistycznej" w Polsce, liczba posłów zależna była od liczby ludności w stosunku 1 poseł na 60 000 mieszkańców. Reżym jednak dośzedł do przekonania, że "wobec stałego i stosunkowo szybkiego wzrostu ludności kraju nie wydaję się uzasadnione utrzymanie tej zasady i powiększenie co cztery lata skła dukolejnych sejmów".

Spełnienia
najszlachetniejszych
pragnień w
Nowym Roku
zyczy
WSZYSTKIM LUDZIOM
DOBREJ WOLI
w im. Wydawnictwa
WIARUS POLSKI NIEZALEŻNY
Ludmila Brejska-Nawrocka.

HUMOR I SATYRA

CZAROWNICA
W SYLWESTROWĄ NOC



Zarownica: Czuję ja dzisiaj w żołądku wielką bogość, jawi mi się człowiek na świat jako niepokój, bezrobocie, niedź i nieufność ludzi nawet w rodzinie szerzy pragną.

Sowa: Uhu, uhuu, to pewnie Mao - Tse - Tung, on swoich szpiegów ma także w Związku Socj. kim...

Kot Czarus: Miau, miauu to pewnie Chruszczow, ilu tych szpiegów naliczono w Niemczech, ilu we Francji, ilu w Ameryce! — Wkrótce brat brata, ojciec syna będzie podejrzawał; o to mu chodzi, bo chce w mętnej wodzie ryby łowić, to nasz wielki pomocnik, wielki, wielki, miauu.

Zarownica: Brawo, Czarusiu, brawo! To prawda, on robi dla mnie robotę, on tak jak ja z piekłem w znowie.

Sowa: Uhu, uhuu a jednak ja bogość w żołądku zamieni, się w straszne ciśnienie, ten twój piękny sprzymierzeniec, co dołki kopie pod całym Zachodem, sam w nie wpadnie. Kto mleczem wojuje od mlecza ginie. Rozkład, kto r chce spowodować u innych, nastąpi w Sowietach, jakem Sowa, mądra Sowa uhu u, uhuu, uhu!

NUMERY OKAZOWE — FO
PRZEZYTANIU — PROSIMY
PODAWAĆ ALBO POSYLAĆ
KREWNYM I ZNAJOMYM.

Dlatego też liczba 460 posłów będzie utrzymywana także w przyszłych wyborach. **Ponieważ ludność Polski liczy obecnie 30 milionów, zatem w najbliższych wyborach 1 poseł będzie przypadał na około 65 000 mieszkańców, a nie jak poprzednio na 60 000 mieszkańców.**

Popierając projekt ustawy dotyczący wyborów do Sejmu i rad narodowych w jednym terminie, centralny organ partii "Trybuna Ludu" przypomina, że z początkiem 1961 roku upływa zarówno 3 letnia kadencja rad narodowych (2 lutego), jak też 4 letnia kadencja Sejmu (2 lutego). Dla uniknięcia dwukrotnego przeprowadzania wyborów — pisze "Trybuna Ludu" — w terminach oddzielnych od siebie bardzo krótkim odstępem czasu, "słuszną jest zasada przeprowadzania wyborów wszystkich organów władzy od Sejmu do gromadek rad narodowych".

Egzystencja W P olskiego

zależy od regularnej przed płaty za niezależny tygodnik.
Prosimy nie odkładać wysyłki mandatu!

Dział Kulturalno-Oświatowy

NOWY ROK

Dr Edward Majchrowicz

KREW

Krew organizmu ludzkiego spełnia rolę środka transportu, za pomocą którego wszystkie substancje potrzebne do życia są rozprowadzane po całym ciele, w ilościach zależnych od zapotrzebowania, a produkty niepotrzebne zostają odprowadzone. System krwionośny można porównać w bardzo ogólnym przybliżeniu do centralnego ogrzewania dużego domu. Gorąca woda w rurach to krew, rury to arterie i żyły, a motor pompujący wodę to serce.

Krew roznosi pokarm z jelit do różnych tkanek i organów celem zuzycia lub zmagazynowania, a w drodze powrotnej zbiera produkty rozkładu, które jeżeli nie zostaną usunięte w porę, mogą się stać przyczyną różnych niedomagań. Czerwone ciała krwi zawierają substancje chemiczne, hemoglobiny — która w płucach łączy się z tlenem. W ten sposób konieczny do życia każdej komórki naszego organizmu tlen, zostaje z biegiem krwi rozprowadzony do każdego zakątka ciała.

Wtkankach tlen zostaje zużyty a w jego miejsce hemoglobina łączy się tym razem z dwutlenkiem węgla, który w płucach zostaje wydzielony z oddechem. Krew rozosi również w organizmie przez różne hormony (substancje wydzielane przez gruczoły np. nadnercze, trzustka, wątrobę) spełniając rolę regulatorów różnych procesów biochemicznych zachodzących w organizmie.

Poza tym krew roznosi wszystkie do organizmu człowieka potrzebne do życia: kwasy, witaminy, sole mineralne, antytoksyny.

Strumień krwi jest utrzymywany w stałym obiegu przez pracę serca, wyciągającego krew do systemu pod ciśnieniem około 120 mm słupka rtęci.

Wrazie skaleczenia stosunkowo mało krwi jest utraconej dzięki samoczynnej akcji obronnej organizmu. Natychmiast po skaleczeniu następuje skurcz drobnych naczyń krwionośnych, a oprócz tego krew do kontaktu z powietrzem, zmienia się i wytworzony skrzep zaszklenia rany. Ograniczenie w wypływie krwi z rany, jest to samo, co w wypadku przecięcia większych żył samoczynna akcja organizmu nie zapobiega utracie krwi.

Jak już wspomnieliśmy czerwone ciała krwi rozprzeczają tlen w organizmie. Ciało te to są małe komórki w formie soczewki wklesłej z dwu stron. Ich średnica wynosi 0,007 mm i jest znacznie większa aniżeli niektóre naczynia włoskowate, przez które muszą one przelieść i dlatego nie mogą one forsownie przepływać. Przeciętny zwrot czerwonego ciała krwi (krwinki) wynosi około czterech milisekund.

Polejająca krwinka może być przepompowana przez serce i cały system krwionośny około sto razy dziennie.

Przeciętna objętość krwi krążącej w organizmie jest zależna od wielkości człowieka i wynosi około 5 litrów. Również ilość krwinek jest zmienna ale średnia cyfra wynosi ok. 20 000 000 000 000.

Krwinki ulegają zniszczeniu i wytwarzaniu nowych krwinek ce-

lem uzupełnienia strat następuje w szpiku kostnym z szybkością około 9 000 000 000 sztuk na godzinę. Oczywiście w wypadku dużego wykrwienia produkcja może być zwiększona dziesięciokrotnie. W zdrowym organizmie produkcja krwinek przez szpik kostny jest tak uregulowana ażeby w każdym milimetrze sześciennym krwi znajdowało się około 5 milionów krwinek. Produkcja krwinek wymaga stałego zaopatrzenia w materiał budulcowy t.j. odpowiedniej żywności. Niedostatek może spowodować spadek ilości krwinek, co się objawia jako **anemia**.

Również brak witaminy B-12 może spowodować t. zw. anemię megaloblastyczną. Ten rodzaj anemii można leczyć dawkami witamin lub wyciągami z wątroby. — Anemia może nastąpić także z innych przyczyn, np. chroniczne dolegliwości żołądka, malaria, trychina lub nawet ciąża.

Czerwone krwinki po zakończeniu „swojej służby“ są usuwane z organizmu głównie przez spleźną i wątrobę. Niektóre składniki hemoglobiny, a specjalnie żelazo są magazynowane przez organizm dla ponownego użycia.

Oprócz czerwonych krwinek, w krwi znajdują się białe ciała krwi (leukocyty) w ilości około — 30 000 000 000. Leukocyty spełniają ważną funkcję przy zwalczaniu przez organizm infekcji. Leukocyty wzrost wchłaniają bakterie i w razie gwałtownej działalności same giną. Objawem tego jest zarobienie w zakątkach ranach lub też spuchnięte gruczoły limfatyczne, w których leukocyty są wytwarzane.

Na zakończenie warto jeszcze nadmienić że przy tworzeniu skrzepów ważną rolę odgrywa czyste i zdrowe ciało znajdujące się w krwi, t. zw. płytki.

Moja metoda Język francuski

Szybko, łatwo, przyjemnie
1.200 słów i zwrotów potocznych
Cena w ADMINISTRACJI W. P.
1,00 N.F.

z przesyłką poleconą
2,25 N.F.

Prosty sposób poznania języka
francuskiego potrzebnego
każdemu we Francji.

CHCESZ kupić, sprzedać dom, ziemię, fermę, sklep lub towary, zamienić lub wynająć mieszkanie, szukasz pracy, żony, męża, szukasz kredytu, zwykłej pożyczki, chcesz się pozbyć czegośkolwiek okazynie lub też nabyć :

Ogłoszenia w naszym piśmie ułatwiają Ci te wszystkie zamiary.

NIE ZWLEKAJ, ogłoszenie to sposób od lat wypróbowany.

Wiesław Strzałkowski

MELODIE ZMIERZCHU

Ulicą wchodzę
W spokój wieczoru
Pachnący, cichy...
Tęcza kolorów
Wita mnie w drodze:
Kwiatów kielchy.

Domy - siedziby,
W nich ludzie z okien
Patrzą gdzieś w przestrzeń
Jak gdyby ryby
Łupiatkookie
W pustę powietrze...

Noc — tak jak żłodzięj —
Skrada się skrycie
Popod domami.
Wieczór odchodzi
Krótki jak życie
Kwiatów woniami...

Już kołysankę
Śpiewają do snu
Zótte glicynie
Zanim porankiem
Znow w światło wznoszą,
Gdy noc przemienie...

O, gdzie te wonie,
Blasków muzyka,
Światło laskawsze,
Co piękem swoim
Serce przemienia
Na zawsze?

SPADEK NAKŁADU KSIĄZEK W POLSCE

(FEC) W latach 1957-1960 — stwierdza tygodnik warszawski „Nowa Kultura“ (nr 48) — nastąpił w Polsce spadek druku i nakładu książek autorów polskich, głównie autorów współczesnych. „Jeśli uprzednio nakłady w granicach 50-100 tysięcy egzemplarzy nie były rzadkością, to dziś osiągnięto nakładu i 10 tysięcy egzemplarzy, a przede wszystkim jego rozprowadzanie należy do sukcesów“.

Co jest główną przyczyną słabego zainteresowania czytelnika „polską książką“? — zapytuje tygodnik — To przede wszystkim, że nie jest ona „ideowo zaangażowana i bliska ludziom“. Nie należy to jednak, że czytelnictwo w Polsce skurczyło się. „Wyrazem tego może być wzrost liczby wypożyczeń bibliotecznych na terenie całego kraju oraz cyfry sprzedaży innych książek w księgarniach“.

Nowy Rok...

Nowych trzysta kilkadziesiąt dni,
Strojnych w nowych nadziej kolorowe sny
I mrok,
Co niepewności zawisa kotarą
ponad cierpiących serc zachwianą wiarą...

Nowy Rok...
W duszy nieśmiała budzą się marzenia
unosząc pierś odruchem westchnienia,
A wzrok,
Zawodów w sobie kryjąc zale,
przyszłości chce przeniknąć dale...

Nowy Rok...
Nowy etap w gonitwie do celu i końca
na szlaku szczęścia, wiosennego słońca.
I krok,
który zbliża się albo wręcz oddala
i czyn, co buduje, ale też i spala...

Nowy Rok...
Oby tylko naprawdę był nam nowym rokiem,
w których ziemia zdrzy wielkiż przemian krokiem.
A mrok
gwałtu i fałszu niech na zawsze zburzy
grom wiosennej burzy!

ROMAN KOWALICZKO

LES SOLDATES DE LWOW L'AUTOMNE 1918

Extrait du livre intitulé: „La Polonaise“, par Georges Oudard également auteur du livre: „Pologne“ (Editions des Portiques) et d'autres. Collection: ELLES, Edition: La Nouvelle Société d'Édition — 281, rue Saint Honoré — Paris — 1930.

— Vous voyez, me montrait-t-elle, cette porte verte près du verberbe. Un obus l'avait arrachée. Il y avait, derrière le pilier, un enfant de douze ans, ou de douze ans, posté avec un fusil. Si un des Ukrainiens cachés dans les décombres de ma maison, s'aventurait dans la rue, il tirait. Il en a abattu quatre; puis ils l'ont tué. Le pauvre petit a été bien vengé. Regardez ces volets, là au troisième étage. Ils étaient fermés comme ce soir. Des que la vieille fem-

me qui habitait alors ce logement qui l'habite toujours d'ailleurs apercevait la tête d'un ennemi, elle les entr'ouvrait à peine, appuyait sur la gâchette, et vite, elle remontait l'arme. Entre nos deux immeubles, la chaussée et les trottoirs étaient couverts de cadavres.

— Ce fut terrible par ici, me disait le comte d'une voix grave. — Moins que rue Slowacki, tout de même. Vous vous rappelez leurs assauts contre la Poste! Ils en avaient des mitrailleuses, les bandits, des mitrailleuses boches. Que ça tirait par là. Et il pleuvait, il neigait.

— La Poste, répétait-il, songeur, la rue Kraszewski, le Parlement, le jardin des Jésuites; quel secteur!

A suivre.

KOBIETY — Żołnierze Lwowa JESIEŃ 1918

ciąg dalszy

Widzi Pan — pokazała mi drzwi zielone obok latarni ulicznej. Poiskie je odebrał. Za szupien stało dwunastoletnie dziecko, też, dwunastoletnie, ze strzelbą. Jeżeli który z Ukrainców ukrytych za szczytkami mego domu, odważył się wyjść na ulicę, on strzelał. Za strzelił czterech, potem go zabił. Biedny mały został dobrze pomoszony. Niech Pan spojrz na te okiennice, tam na dziedzińcu. Były zamknięte, jak dziś wieczorem. Skoro stara Kobieta, która zajmowała to mieszkanie, która zresztą ciągle tam mieszkała zauważyła głowę nieprzyjaciela, odmykała trochę okiennicę, nacis-

kała na kurek, i szybko ładowała na nowo broń. Między naszymi dwoma nieruchomościami, szosa i chodniki były pokryte trupami.

— Strasznie tu było — powiedział do mnie hrabia głosem pełnym powagi.

— Mniej niż na ulicy Słowackiego jednakże. Przypomina Pan sobie ataki na pocztę! Oni mieli karabiny maszynowe, bandyci, karabiny boszow. Tam padały strzały! I deszcz padał oraz śnieg.

— Począł powtarzać zamysłony — ulica Kraszewskiego, Parlament, ogród Jezuitów, jakich oddel-

G.d.n.
Tłum. L. B. N.

PAMIĘTNIK 50-LECIA

„WIARUSA POLSKIEGO“

Na krótko przed śmiercią (w 1934 r.) sp. Jan Brejski opisał „44 lata istnienia Wiarusy Polskiego“ w „Tygodniku Oświatowym“, do datku do „Wiarusa Polskiego“. Według Kalendarza wydrukowanego z okazji 50-lecia Wiarusy Polskiego (1940 r.), w którym te dzieje przedrukowane zostały w skrócie, podaliśmy „Dzieje Wychodźstwa w Niemczech“. Obecnie drukujemy II część: „WIARUS POLSKI NA ZIEMI FRANCUSKIEJ aż do 1940 r.“

ciąg dalszy

(54)

W tym czasie „Wiarus Polski“ daje nowy dodatek tygodniowy pod tyt. „Teatr i Kino“ zwiększając tym liczbę tygodników kulturalno-oświatowych, jakie co tydzień są bezpłatnie dodawane czytelnikom.

Wielki żal i ostre najętnowanie wywołuje w „Wiarusie Polskim“ w czerwcu postępowanie pułkownika — konsula generalnego w Lille, który kilkuset bezrobotnych Polaków bez pracy bez

grozga, proszących o wolny przejazd do Polski, kazał przez policję rozpedzić. „Wiarus Polski“ żąda, aby z pieniędzy szafowanich na subwencje zakupiono bilety podróży dla tych nieszczęśliwych braci. Zajęcia w Konsulacie z bezrobotnymi powtarzają się niemal codziennie. — Pułkownik konsul wzywa żandarmerię przeciw Polakom bez pracy i chleba. Następują liczne aresztowania bezrobotnych. Sprawa ta jest niezwykle energicznie przedstawiana w „Wiarusie Polskim“ który domaga się usunięcia takiego urzędnika. Odjazdy Polaków z Francji trwają bez przerwy i już nie tylko z północnej ale ze wszystkich departamentów odchodzą pociągi z reemigrantami w większości mającymi bezpłatną jazdę na koszt Rządu francuskiego lub pracodawców. Sprawa ta jest stałym „emattem rozważań „Wiarusa Polskiego“ podającego wciąż środki zaradcze przeciw tym odjazdom.

W lipcu „Wiarus Polski“ zyskał w Warszawie stałego korespondenta, piszącego pod pseudonimem „Idem“, pod którym ze względu na stosunki sanacyjne w kraju ukrywa się wybitny prawnik i byłby wysoki urzędnik w służbie za-

granicznej polskiej. Korespondent „Idem“ od tego czasu stale nadysłał bardzo ciekawe, oryginalne artykuły ze stolicy Polski aż do wybuchu wojny Niemiec z Polską. Coraz większym ograniczeniem rzemieślników obokrajowych poświęca „Wiarus Polski“ jak największą uwagę, widząc w tym — ograniczanie możliwości stworzenia stanu średniego z wychodźstwa zarobkowego. — Ograniczenia te wchodziły w życie i ustanowione zostały karty rzemieślnicze, które stały się ogromną przeszkodą dla Polaków, chcących poświęcić się rzemiosłu. „Wiarus Polski“ domaga się interwencji Rządu polskiego dla złagodzenia tych przepisów w odniesieniu do Polaków. W październiku ogłasza „Wiarus Polski“ ogromnie doniosłe uchwały ludowe w Polsce, potępiające wybory sejmowe sanacji, narzucone przez rząd p.k. Sławka. „Wiarus Polski“ omawia te uchwały i staje po stronie Ludu polskiego.

W drugiej połowie października zostały masowe wyjazdy Polaków z Francji wstrzymane. Od tej chwili tylko małe grupki i bodro wolnie opuszczają Francję. „Wiarus Polski“ zwraca uwagę, że obowiązkiem władz konsularnych jest

staranie się o pracę dla tysięcy bezrobotnych Polaków, którzy pozostali tułaj. Następują też na skutek tych nawoływań „Wiarusa Polskiego“ interwencje konsularne w dyrekcjach kopalni za wstrzymaniem dalszych zwolnień i częściowo odnoszą skutek. W listopadzie donosi „Wiarus Polski“ o ustaniu wydalania robotników polskich. Kryzys także łagodniał coraz więcej. Rok 1935 zakończył „Wiarus Polski“ gorącą obroną robotników polskich przed pacyfikacją zbyt wygórowanej taksy za karty tożsamości.

ROK 1936.

Rok ten zaznaczył się poprawą w gospodarstwie krajowym i wielkimi reformami społecznymi, które dla dobra robotników zostały wprowadzane przez Rząd francuski. Objawom tym poświęcił „Wiarus Polski“ jak największą uwagę informując o nich ogół wychodźstwa polskiego i wyjaśniając nowe ustawy społeczne, które wprowadził przede wszystkim 4 000 godzinowy tydzień pracy, umowy zbiorowe oraz płatne urlopy dla wszystkich robotników. Z początkiem roku wyszły ograniczenie swobodnego przenoszenia się obokrajowych robotników za pracą. Zakaz ten

ogłosił nowy dekret rządowy tożsamy „Wiarus Polski“ wykazuje w szeregu artykułów ogromne trudności, na jakie naraził polskich robotników w poszukiwaniu pracy. Niemal też z każdym numerem przynosi ostrzeżenia dla Rządu polskiego przed Niemcami, podając konkretne fakty opanowywania Gdańska przez hitlerowców, czemu przyglądano się z olimpijskim spokojem.

W lutym parlament francuski uchwalił ustawę dopuszczającą spensjonowanie górnika w 50 roku życia i otrzymanie pełnej renty starości. Wyjaśnia szczegółowo tę ustawę „Wiarus Polski“ uważając ją za wielką zdobycz społeczną.

W marcu donosi „Wiarus Polski“ o nowym złamaniu Traktatu Wersalskiego przez Niemcy wskrzeszając Nadręnię przez wojsko i zmilitaryzowanie jej, czego zakazywał Traktat. „Wiarus Polski“ zwraca uwagę, że pozwolenie Hitlerowi na takie potworne pogwałcenie Traktatu Pokojowego raz za razem, grozi wojną w niedalekiej przyszłości, bo Niemcy tylko raz zuchwała do dalszych gwałtów układów międzynarodowych.

ciąg dalszy nastąpi.

Wzrastają szeregi Antykomunistycznej Konfederacji



Na zdjęciu widoczne Prezydium Zjazdu: od lewej: inż. Attila Bene, Dr. Maria Krestinska, Mgr. Marian Malinski, Józef Miot - Mrz i Waldemars Lambers.

Dnia 13 listopada 1960 roku, przy udziale trzydziestu ośmiu delegatów z terenu USA, odbył się w Bostonie Zjazd Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, Inc.

Zagali obrady i gości powitał kol. Józef Miot - Mrz, prezes tejże Antykomunistycznej Konfederacji, poczem jednogłośnie na przewodniczącego Zjazdu powołano Mgr. Mariana Malinskiego z siedzib: Dr. Maria Krestinska, przedstawicielka NTS na Nową Anglię; Inż. Attila Bene, prezes Węgierskich Bojowników o Wolność; Waldemars Lambers, prezes Łotewskich Bojowników o Wolność i Józef Miot - Mrz, prezes AKBoWP.

Z kolei ustępujący Zarząd złożył sprawozdanie z rocznej działalności (c.d. telegraficznego sprawozdania na 7 str.), a sekretarz Jan Horeczy przedstawił zbrany wyniki rocznej działalności skondensowane w formie powielaczowego druku.

Ze sprawozdania sekretariatu wynika, że Antykomunistyczna Konfederacja stała nieprzerwanie na froncie walki z komuną i była najczynniejszą twierdzą i awangardą bezkrawej ale owocnej walki z wrogami Polski i komunizmem w szczególności.

Po udzieleniu absolutorium usłępującemu Zarządowi przez akklamację, wywiązała się ożywiona dyskusja, poczem przystąpiono do wyborów nowego Zarządu. — Ze swadą i znajomością rzeczy, Mgr. Marian Malinski przeprowadził część wyborczą, i w rezultacie zarząd Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, Inc., na nowy rok 1961 ukonstytuował się w składzie: Ks. Infułat Władysław Sikora, prezes honorowy; Józef Miot - Mrz, prezes; Mgr. Tadeusz Buzko, doradca prawny; Ks. Władysław Stokłosa, kapelan; Jan Horeczy, sekretarz; Zofia Maksymowicz, skarbnik; Katarzyna Horeczy, sekretarz fin. Do Zarządu do stało wybranych ośmiu wiceprezów z różnych stanów USA: Mgr. Marian Malinski, Rye, New York; Halina Pałyka, Lynn, Mass.; Jan Bankowski, Chicago, Illinois; Dr. J. A. Piasecka, Fair Lawn, New Jersey; Tadeusz Jaworski, Worcester, Mass.; Roman Terpiłowski, Monrovia, California; Piotr Chrusciel, Westfield, Conn.; Inż. Teofil Czystewicki, Toledo, Ohio. Funkcje dyrektorów w nowym Zarządzie otrzymali: Henryk Kobuszewski, Salem, Mass.; Władysław Małkowska, Hollywood, California; Wojciech Stokowski, Denver Colorado; Józef Klamerus, Wellington, New Jersey; Maria Rybozyk, Houston, Texas; Stefan Wilowski, Ogden, Utah; Krystyna Zubieniec, Lynn, Mass.; Anna Poziemska, Tulsa, Oklahoma i Tadeusz Maksymowicz, Lynn, Mass. — W skład Rady Doradczej weszli: Edmund Bartnicki, Henryk Gunia, Gabriel Doroń, Mieczysław Antczak, Piotr Wajda, Henryk Dzielnik, Halina Dzielnik, Maria Mackiewicz, Anna Antczak, Wala Zielińska, Alex Szordykowski, Michał Haba, Jan Twaróg, Stanisław Suchecki, Serafina Paździorny, Piotr Tarason, Krystyna Tarason i Anna Pałyka. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został obrany kol. Józef Paździorny, a w skład Komisji Rewizyjnej weszli: Marian Dyzkowski, Marecin Maksymowicz, Janina Auvil, Helena Haba i Bronisław Wrzós.

Ten czterdziestoosmiu osobowy skład nowego zarządu Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, jest relikwiami, że jak w latach ubiegłych, tak i w najbliższej przysz-

łości Antykomunistyczna Konfederacja będzie stała na froncie walki o wolność, a jako motto organizacyjne zebrani przyjęli nowe credo: Wolność jest sprawą świętą; dla niej żyć, pracować i walczyć to obowiązek; za wolność umierać, to największy zaszczyt i honor!

Po uformowaniu się Zarządu i zaprzysiężeniu, Mgr. iM. Malinski przedstawił wnioskowe cele i zadania Konfederacji, poczem odpowiadając na zapytania i interpelacje, A apelując o zgodę i współpracę z innymi organizacjami, na wyprawę do dasy wysiłek na rzecz Sprawy Polskiej i sprawy Wolności.

Uczestnicy Zjazdu, jednogłośnie zaakcentowali kolor zielony t. j. kolor nadziei jako barwy organizacyjnej, a jako godło przyjęto tryngraf w kolorze zielonym, na którym widoczna jest ręka dzierżąca w dłoni miecz Chrobrych, w górnej części tryngrafu orzeł biało-czerwony podtrzymuje całość — sam tryngraf ma obwódkę koloru biało-czerwonego.

Na Zjazd wpłynęło wiele życzeń

— a między innymi i od byłych przywódców Polskiego Podziemia: Płk. Swobody - Lubczyńskiego i Płk. Zub - Zdanowicza. Były też życzenia z różnych krajów Europy.

W końcowej części Zjazdu do zebranych przemówili przedstawiciele Narodów Zjednoczonych: Inż. Attila Bene, Węgier; Waldemars Lambers, Łotysz i Dr. Maria Krestinska, z ramienia Wolczącej Rosji, NTS.

Hymnem narodowym "Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono ważną część Zjazdu, poczem ostatnie słowo wypowiedzieli: Mgr. Marian Malinski z Nowego Jorku i Józef Miot - Mrz, a na koniec odbył się wspólny koleżeński obiad — bankiet.

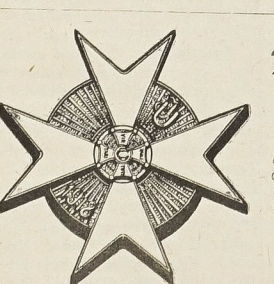
W braterskim nastroju radzono jeszcze przy wspólnym stole do późna w nocy i przygotowywano nowe metody walki antykomunistycznej, a cechowała wszystkich miłość Polski, bo jak powiedział prezes Konfederacji: Jest Najpiękniejsza ze wszystkich Miłości — Miłość Boga i Ojczyzny — ukochanej Polski!

— a między innymi i od byłych przywódców Polskiego Podziemia: Płk. Swobody - Lubczyńskiego i Płk. Zub - Zdanowicza. Były też życzenia z różnych krajów Europy.

W końcowej części Zjazdu do zebranych przemówili przedstawiciele Narodów Zjednoczonych: Inż. Attila Bene, Węgier; Waldemars Lambers, Łotysz i Dr. Maria Krestinska, z ramienia Wolczącej Rosji, NTS.

Hymnem narodowym "Jeszcze Polska nie zginęła" zakończono ważną część Zjazdu, poczem ostatnie słowo wypowiedzieli: Mgr. Marian Malinski z Nowego Jorku i Józef Miot - Mrz, a na koniec odbył się wspólny koleżeński obiad — bankiet.

W braterskim nastroju radzono jeszcze przy wspólnym stole do późna w nocy i przygotowywano nowe metody walki antykomunistycznej, a cechowała wszystkich miłość Polski, bo jak powiedział prezes Konfederacji: Jest Najpiękniejsza ze wszystkich Miłości — Miłość Boga i Ojczyzny — ukochanej Polski!



20. Życzenie Jazłowiaków

Wszystkim Ulanom Jazłowieckim oraz ich rodzinom pozostającym tu na gościnnej ziemi francuskiej składamy jak najserdeczniejsze życzenia SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU.

Delegat 14 Pułku Ulanów Jazłowieckich na Francję, Lille, grudzień 1960.

Podziękowanie za udział w nabożeństwie

Śię tą drogą jak najserdeczniej się podziękowanie tym wszystkim Rodakom, którzy tak licznie stawili się w niedzielę 18. 12. 60 na mszę świętą, odprawioną na intencję 14 Pułku Ulanów Jazłowieckich, z okazji święta Patronki Pułku, Organizacjom, które przysłały standardy oraz ich chorążym serdeczne dziękujemy. Księdzu Proboszczowi GUTOWSKIEMU serdecznie

Życzenia Świąteczne

Najserdeczniejsze życzenia Bożego Narodzenia i wielkiego powodzenia w Wiariusie z Nowym Rokiem życzy

Ks. Marian Konieczkowski

W imieniu Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, pozwalam sobie przesłać Pani i Współpracownikom oraz Czytelnikom Wiariusu Polskiego jak najserdeczniejsze życzenia noworoczne.

Oby Bóg błogosławił Polonii w Nowym 1961 Roku, oby znikły wreszcie kłótnie i wszelkie nieporozumienia, by znikło z serc polskich to słońce, któremu na imię zazdrość. — Aby w 1961 Roku nastąpiło zjednoczenie całości Polonii w walce z komunizmem i niemieckim rewizjonizmem. — I abymy dočekali się spełnienia życzeń wszystkich Polaków: powrotu wolności na Ojczyznę Ziemie.

Oby każdy Polak zrozumiał ten dogmat, że: Wolność jest sprawą świętą. Dla niej warto żyć, pracować i walczyć. Za wolność umrzeć, to największy zaszczyt i honor!

Moc pozdrowień i wiele serdeczności pani Redaktorze z Rodziną przesyłam, i niech Bóg wspiera Swą łaską na drodze do realizacji szczytnych poczynań i wysiłków!

Oddany przyjaciel,
Józef Miot - Mrz
Salem, Mass. 20 grudnia 1960

Najlepsze życzenia zasyla

Leon Koczy
Biblioteka Instytutu Hist. im. Gen. Sikorskiego, Banknock Stirls, Scotland.

Serdeczne życzenia Świąteczne oraz Noworoczne w imieniu Zarządu Zw. Ziem Wsch. R.P., Koło Toronto.

Dr. T. Rosol

Wzrostają szeregi Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, Inc. — a jako motto organizacyjne zebrani przyjęli nowe credo: Wolność jest sprawą świętą; dla niej żyć, pracować i walczyć to obowiązek; za wolność umierać, to największy zaszczyt i honor!

Po uformowaniu się Zarządu i zaprzysiężeniu, Mgr. iM. Malinski przedstawił wnioskowe cele i zadania Konfederacji, poczem odpowiadając na zapytania i interpelacje, A apelując o zgodę i współpracę z innymi organizacjami, na wyprawę do dasy wysiłek na rzecz Sprawy Polskiej i sprawy Wolności.

Uczestnicy Zjazdu, jednogłośnie zaakcentowali kolor zielony t. j. kolor nadziei jako barwy organizacyjnej, a jako godło przyjęto tryngraf w kolorze zielonym, na którym widoczna jest ręka dzierżąca w dłoni miecz Chrobrych, w górnej części tryngrafu orzeł biało-czerwony podtrzymuje całość — sam tryngraf ma obwódkę koloru biało-czerwonego.

Na Zjazd wpłynęło wiele życzeń

Wzrostają szeregi Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, Inc. — a jako motto organizacyjne zebrani przyjęli nowe credo: Wolność jest sprawą świętą; dla niej żyć, pracować i walczyć to obowiązek; za wolność umierać, to największy zaszczyt i honor!

Po uformowaniu się Zarządu i zaprzysiężeniu, Mgr. iM. Malinski przedstawił wnioskowe cele i zadania Konfederacji, poczem odpowiadając na zapytania i interpelacje, A apelując o zgodę i współpracę z innymi organizacjami, na wyprawę do dasy wysiłek na rzecz Sprawy Polskiej i sprawy Wolności.

Uczestnicy Zjazdu, jednogłośnie zaakcentowali kolor zielony t. j. kolor nadziei jako barwy organizacyjnej, a jako godło przyjęto tryngraf w kolorze zielonym, na którym widoczna jest ręka dzierżąca w dłoni miecz Chrobrych, w górnej części tryngrafu orzeł biało-czerwony podtrzymuje całość — sam tryngraf ma obwódkę koloru biało-czerwonego.

Na Zjazd wpłynęło wiele życzeń

Wzrostają szeregi Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, Inc. — a jako motto organizacyjne zebrani przyjęli nowe credo: Wolność jest sprawą świętą; dla niej żyć, pracować i walczyć to obowiązek; za wolność umierać, to największy zaszczyt i honor!

Po uformowaniu się Zarządu i zaprzysiężeniu, Mgr. iM. Malinski przedstawił wnioskowe cele i zadania Konfederacji, poczem odpowiadając na zapytania i interpelacje, A apelując o zgodę i współpracę z innymi organizacjami, na wyprawę do dasy wysiłek na rzecz Sprawy Polskiej i sprawy Wolności.

Uczestnicy Zjazdu, jednogłośnie zaakcentowali kolor zielony t. j. kolor nadziei jako barwy organizacyjnej, a jako godło przyjęto tryngraf w kolorze zielonym, na którym widoczna jest ręka dzierżąca w dłoni miecz Chrobrych, w górnej części tryngrafu orzeł biało-czerwony podtrzymuje całość — sam tryngraf ma obwódkę koloru biało-czerwonego.

Na Zjazd wpłynęło wiele życzeń

UWAGA! UWAGA! POCZĄTEK POWIEŚCI CHŁOPCY Z PLACU ALMA po 0,20 n. fr. od nr. DLA NOWYCH ABONENTÓW

Wzrostają szeregi Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, Inc. — a jako motto organizacyjne zebrani przyjęli nowe credo: Wolność jest sprawą świętą; dla niej żyć, pracować i walczyć to obowiązek; za wolność umierać, to największy zaszczyt i honor!

Po uformowaniu się Zarządu i zaprzysiężeniu, Mgr. iM. Malinski przedstawił wnioskowe cele i zadania Konfederacji, poczem odpowiadając na zapytania i interpelacje, A apelując o zgodę i współpracę z innymi organizacjami, na wyprawę do dasy wysiłek na rzecz Sprawy Polskiej i sprawy Wolności.

Uczestnicy Zjazdu, jednogłośnie zaakcentowali kolor zielony t. j. kolor nadziei jako barwy organizacyjnej, a jako godło przyjęto tryngraf w kolorze zielonym, na którym widoczna jest ręka dzierżąca w dłoni miecz Chrobrych, w górnej części tryngrafu orzeł biało-czerwony podtrzymuje całość — sam tryngraf ma obwódkę koloru biało-czerwonego.

Na Zjazd wpłynęło wiele życzeń

Wzrostają szeregi Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, Inc. — a jako motto organizacyjne zebrani przyjęli nowe credo: Wolność jest sprawą świętą; dla niej żyć, pracować i walczyć to obowiązek; za wolność umierać, to największy zaszczyt i honor!

Po uformowaniu się Zarządu i zaprzysiężeniu, Mgr. iM. Malinski przedstawił wnioskowe cele i zadania Konfederacji, poczem odpowiadając na zapytania i interpelacje, A apelując o zgodę i współpracę z innymi organizacjami, na wyprawę do dasy wysiłek na rzecz Sprawy Polskiej i sprawy Wolności.

Uczestnicy Zjazdu, jednogłośnie zaakcentowali kolor zielony t. j. kolor nadziei jako barwy organizacyjnej, a jako godło przyjęto tryngraf w kolorze zielonym, na którym widoczna jest ręka dzierżąca w dłoni miecz Chrobrych, w górnej części tryngrafu orzeł biało-czerwony podtrzymuje całość — sam tryngraf ma obwódkę koloru biało-czerwonego.

Na Zjazd wpłynęło wiele życzeń

Wzrostają szeregi Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, Inc. — a jako motto organizacyjne zebrani przyjęli nowe credo: Wolność jest sprawą świętą; dla niej żyć, pracować i walczyć to obowiązek; za wolność umierać, to największy zaszczyt i honor!

Po uformowaniu się Zarządu i zaprzysiężeniu, Mgr. iM. Malinski przedstawił wnioskowe cele i zadania Konfederacji, poczem odpowiadając na zapytania i interpelacje, A apelując o zgodę i współpracę z innymi organizacjami, na wyprawę do dasy wysiłek na rzecz Sprawy Polskiej i sprawy Wolności.

Uczestnicy Zjazdu, jednogłośnie zaakcentowali kolor zielony t. j. kolor nadziei jako barwy organizacyjnej, a jako godło przyjęto tryngraf w kolorze zielonym, na którym widoczna jest ręka dzierżąca w dłoni miecz Chrobrych, w górnej części tryngrafu orzeł biało-czerwony podtrzymuje całość — sam tryngraf ma obwódkę koloru biało-czerwonego.

Na Zjazd wpłynęło wiele życzeń

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego 1961 Roku zasylam Wielce Szanownej Pani najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności w Jej życiu osobistym, jak również, aby praca społeczna i narodowa, jaką Pani prowadzi za pośrednictwem "Wiariusu Polskiego" uwieńczona była jak największym sukcesem.

Rączki całuję

B. Przegaliński

Przesyłam Łaskawej Pani z okazji Nowego Roku jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności w codziennym tak naprawdę pracowitym życiu. Oby dobry Bóg sprawił, by rok 1961 był jak najbardziej prosperującym rokiem dla naszego miłego WIARUSA.

Tych kilka prostych życzeń, które płyną ze szczerego serca proszę łaskawie przyjąć od delegata 14 P.U.J. na Francję.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku.

Lesiuk - Szczapa Bronisław

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczne i Noworoczne Redakcji i Administracji WIARUSA POLSKIEGO przesyłam w imieniu całego Okręgu VII Zw. Rez. i Był. Wojskowych i własnym wraz z wyrazami szacunku i poważania.

Józef Maszczyk, Prezes Okr. Tudej Bronisław, Sekretarz Wąsowicz Piotr, Skarbnik Okr.

Monachium, Boże Narodzenie 1960

Szanownej Pani Redaktorze bardzo serdeczne życzenia na Boże Narodzenie i r. 1961. Życzymy dużo siły w walce o katolicką i wolną Polskę, dla której Pani tyle z Siebie daje. Solidaryzując się całkowicie z ideą "Wiariusza" łączymy wyrazy szczerzego uznania i prawdziwej życzliwości.

S. i B. Pistivskowie

Z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia przesyłam Pani najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku oraz wszelkich łask Bożych. Łączę wyrazy szacunku i poważania.

Henryk Majchrowicz
Chicago, w grudniu 1960.

Drogiej Pani i Jej Współpracownikom serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne zasylają

Antoni i Maria Marczyńscy
New York w 1960.

Z okazji świąt Wielkich — Uroczystych — Tradycyjnych, oraz Nowego 1961 Roku proszę przyjąć me najlepsze życzenia dla Pani, Jej rodziny i dla Redakcji!!!

Wszelkich pomyślności osobistych jak i dalszego rozwoju zacnego pisma.

Łączę serdeczne pozdrowienia, pozostaje zawsze do usług.

Jan Budziński

Przed wszystkim z okazji uroczystych dni świątecznych zasylam jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności osobistej oraz życzenie aby Wiarius Polski stał się jak najszybciej dziennikiem.

Łączę wyrazy najwyższego poważania.

Inż. B. Puszk

Wydawczyni, Redaktorze i Zespołowi Redakcyjnemu "Wiariusu Polskiego" Niezależnego składam życzenia — zdrowych, wesołych świąt Bożego Narodzenia i Dosiego Roku.

Jan Małeck, abonent
Montluçon 24. 12. 1960

Pomyślnego Dosiego Roku i Wesołych świąt Bożego Narodzenia życzą

Kusiowie z Le Mans.

Serdeczne życzenia Wesołych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku zasyla Pani L. B.-N. i całemu Zespołowi Wiariusu Polskiego

Kulawik
Béthune, w grudniu 1960.

Wzrostają szeregi Antykomunistycznej Konfederacji Bojowników o Wolność Polski w USA, Inc. — a jako motto organizacyjne zebrani przyjęli nowe credo: Wolność jest sprawą świętą; dla niej żyć, pracować i walczyć to obowiązek; za wolność umierać, to największy zaszczyt i honor!

Po uformowaniu się Zarządu i zaprzysiężeniu, Mgr. iM. Malinski przedstawił wnioskowe cele i zadania Konfederacji, poczem odpowiadając na zapytania i interpelacje, A apelując o zgodę i współpracę z innymi organizacjami, na wyprawę do dasy wysiłek na rzecz Sprawy Polskiej i sprawy Wolności.

Uczestnicy Zjazdu, jednogłośnie zaakcentowali kolor zielony t. j. kolor nadziei jako barwy organizacyjnej, a jako godło przyjęto tryngraf w kolorze zielonym, na którym widoczna jest ręka dzierżąca w dłoni miecz Chrobrych, w górnej części tryngrafu orzeł biało-czerwony podtrzymuje całość — sam tryngraf ma obwódkę koloru biało-czerwonego.

Na Zjazd wpłynęło wiele życzeń

ŚWIĄTEK DZIECIĘCY NA TRZECH KRÓLI

Od samego rana czuło się w powietrzu święto. Przed wszystkim niepewna i trochę dżdżysta pogoda nabrała nagle w ciągu nocy niezwykłej urody. Po wschodzie słońca niebo było błękitne, jak oczy mamusi, a na szczybach palmy i gwiazdy i diwaczne kwiaty, zupełnie jak w pałacu królowej Śnieżki.

A w domu? W domu była jeszcze choinka, która cudownym sposobem nabrała nowego, czarującego wyglądu. Oberwane orzechy i pierniki czyja śręka zawiesiła na dawne miejsce.

— Mój drogi, w bogatych kościołach i klasztorach kadzidło sprowadzają ze wschodu, a robią je z żywicy wonnych krzewów i drzew arabskich. U nas zbiera się patyczki i igiełki z mrowisk, które prze spalaniu dają również piękny zapach.

Po obiedzie przyszli krewni w odwiedziny. Dziadus się rozweselił i zaczął przypominać okolicznościowe przysłowia:

— Gdy Królowie w szopie, siedzą w chałupie, chłopiec... Na Trzech Króli noc się kuli... — Oho! — zawołał wujaszek — to ja potrafię! Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą, nie zasypiają ranków, gospodarzu; przyjdzie wiosna wnetki, pamiętaj na hetki.

— A dziadus na to basem: — Królowie pod szopę, dnia na kurzą stopę.

Aż mamusia się uradowała i dała dziadusiowi większą szklankę jabłeczniku. Dziadus wypił, wasy obtarł i mówi: — Kiedy ty się, córeczko, zmienisz i przestaniesz mnie psuć? — A matka na to ze śmiechem: — Na żydowskie Trzy Króle! To znaczy, nigdy.

Wszyscy zaczęli się śmiać i winszować mamusi docwipiu. I tak wesoło zeszło do wieczora.

Wieczorem znów niespodzianka: starsi chłopcy z siódmej klasy urządzili szopkę i chodzili po domach. Był Herod, było trzech aniołów, była Baba Jaga, która się przyplątała do szopki ni w pięć, ni w dziewiętnaście, był diabeł i niedźwiedź. Ale przede wszystkim byli Trzej Królowie, w których od razu poznały dzieci Wacka, Karola i Michała z siódmej, bo mieli głowy grube i wcale nie królewskie. A śmierć robił Walek, bo był chudy jak szczapa i głos miał piskliwy.

Marychna się rozdokazywała i koniecznie chciała ściągnąć z króla Heroda płaszcz z czerwonej koidry. A Herod zaczął uciekać i płaszcz mu sam zleciał i okazało się, że to Antek, kowalowy syn, który był najwiekszy w siódmej i miał najbardziej zachrypnięty głos.

I tak się skończyło to ostatnie święto podczas świąt Bożego Narodzenia, ten dzień wesoły, pełen niespodzianek, śmiechu i słońca. — Zapadł wczesny zimowy wieczór, zapaliły się na niebie gwiazdy, a myśmy długo słyszeli naszych starszych kolegów, śpiewających po domach nasiedzieli: — Przechodzimy z szonką, mili gospodarze, dziesięciu parobków szopkę wam pokaże...

Juliusz Wirski

Hetka: lichy koń.

DOSIEGO ROKU



życzą
DROGIM DZIECIOM
PRZYJACIOŁKA.

Na Nowy Rok Dzieci — Rodzicom

*Skonał rok stary, a z popiołów jego,
Nowy swą głowę podnosi.
Nadzieja błyszczy z czoła młodzieńcze...
Pomyślną przyszłość nam gło...
Niechaj w nim Twórcza błogie i szczęśliwe
Pasma żywota Wam kreśli.
Niechaj pociechą skrapia życia ni...
Stroskane usuwa myśl...
Niech dłonie Pana, co na nas spogląda,
Czarę rozkoszy nachyla,
Niech plynie szczęście gdy znośić zaż...
Dni smutku — niech będą chwile...
Gdy w nim to wszystko, rodzice mili!
Chlubnie ziszczonym najdziecie,
Nadzieje, żądze znikną w tej...
Nie nie zapraagnę na świę...
Tylko by wszystkie następne lata,
Jak ten szczęśliwie mijady,
Byście tu żyjąc dla dobra swia...
Boskiego dobił się chwa...
PRZEPISZ I DOKONCZ A BĘDZIE NAGRODA
Zachowaj starannie to powinszowanie i naucz się go na przyszły rok.*

— ten człowiek wykazywał zawsze ogromną odwagę swoich przekonań... — Na papierze! — zawołał Twardowski. — W polemikach, nie podążających za sobą żadnych nieprzyjemnych następstw. W moich oczach to nie jest człowiek uczciwy, on nie ma poczucia odpowiedzialności za to, co pisze. A w każdym razie to powiadza pod wpływem strachu, ja mu dalej ufać nie mogę i nie mogę mieć nadal stosunków z pismem, na którego czele on stoi.

Wyszedł od Grzybowski, otrząsnawszy z siebie kłopoty, że w krótkim czasie postarają się o powołanie redaktora. Widział wszakże, iż robia to tylko dwaj panowie, którzy dzielnik zajął, a w tym czasie zapomniał by go autorowi.

Gniewał go to i martwiło. Przecież ten człowiek postąpił tak, jak dowódcę oddziału na wojnie, który haniebnie stracił, zrezygnował i ożwił się nieprzyjacielowi drogę do okrężenia armii. Może oni i tamtego nie sądziliby, i nawet nie odparłaby mu dowództwa... Czyż z takimi ludźmi można iść do zwycięstwa? Nawet i ten Grzybowski... Człowiek niepospolity: a jednak i on nie był konsekwentny, nie miał odwagi wyciągnąć...

520

Ark. 62 — DZIEDZICTWO

517

Zresztą gdybym wszedł kiedykolwiek na tę drogę w walce o sprawę, której służę, uważałbym za całkiem konieczne przede wszystkim zrobić to, co pan powiedział, mianowicie przygotować swych towarzyszy walki, żeby się umieli nałożyć zachować.

— Więc ktoś zabił Culmera? — zapytał Grzybowski.

— Nie wiem. Mam tylko przypuszczenie, ale rozumie pan, że w tej właśnie sprawie nie powinno się przypuszczać wypowiadać.

Zachęli się schodzić zaproszeni przyjaciele, znośząc wiadomości o tym, co mówią na mieście i co wiedzą od policji. Nie przybyło nic istotnie nowego.

Gdy się zeszli wszyscy, Grzybowski rzekł: — Proszę panów, rozmawialiśmy tu o zabójstwie Culmera w związku z walką, którąśmy z nim prowadzili. Otóż dziś uważam sobie za obowiązek stwierdzić, że to zabójstwo żadnego związku z naszą walką nie ma.

Wszyscy ze zdziwieniem spojrzeli na Twardowskiego.

— Dla wszystkich tu obecnych — mówił dalej starzec — nawet dla pana Twardowskiego, który wiele musiał się stykać z tym łajdakiem, śmierć jego jest całkowitą niespodzianką. Zasłużył się

— Tak — mówił powoli profesor — dla nas zamówił to sobie w myśl.

Profesor dyskretnie nabił spójrzawszy Twardowskiego opuszczał.

— Chyba nie byłby ciężkim, zwyczajny to, co rzekł Oldenhuis, siadając we wskazanym fotelu — jestem pod wrażeniem śmierci Culmera — Rozległ się dzwonek u drzwi.

— Z czymże ta kanalia przechodzi? — zapytał zły holenderskiego profesora w humorze ni bardzo odpowiednim do przyjmowania gości.

Wrocił do mieszkania przed pięć i czekał w drzwiach, aż go wywołał. Wszedł i czekał w drzwiach, aż go wywołał. Wszedł i czekał w drzwiach, aż go wywołał.

— Jeszcze niedawno może by go to zniechęciło do życia, ale teraz... —

521

524

— Czyż to możliwe?... —

— Aha — pomyślał Twardowski — znaleźli nasreszcie sposób szantażowania mnie. Sądzą, że już mnie mają.

— Wskazałem panu drogę do tego w poprzedniej rozmowie.

— Postanowił zabawiać się w cynizm.

— Wie pan — rzekł — że sporo się zastanawiałem po naszej ostatniej rozmowie... —

— I?... —

— I powiedziałem sobie, że gdybym się nawet zdecydował pójść wskazana przez pana droga, to mi pan zaproponował, jest dla mnie za mało.

— Za mało?... — zapytał profesor zdziwiony.

— Nazwijmy rzeczy po imieniu. Cóż to jest Związek Uczynnych Grabarzy?... Powie pan: wielka, potrzebna organizacja, szeregująca miliony ludzi na całym świecie. Dobrze, ale czy ci ludzie wiedzą, po co istnieją, jakiemu celowi służą, kto nimi kieruje?... —

— Nie rozumiem, co pan chce powiedzieć... — rzekł niespokojnie profesor.

— Chcę powiedzieć, że cały związek grabarzy jest tylko biernym narzędziem w rękach innej organizacji.

— Pan jest w błędzie.

W. Skodowski

NARADA GWIAZD

Dokończenie.

WENUS.

Lećcie Promienie w cztery
kraniec nieba
Niech cud się stanie,
pillnie radzić trzeba.
(zaskoczona). Co to? Spiew jakis?
(po zastanowieniu). Spiew
przenika cisze?
W przestrzeni jakby
chór aniołów słyszę.
(Chór ukryty śpiewa: Gdy się
Chrystus rodzi).

SCENA 2.

(Słońce zakryte gwiazdziste nie-
bo, na scenie 4 gońców i 12 kon-
stelacyj — każda ma swój znak
przynależności).

WENUS.

Zebrałi tutaj z dróg
niebieskich szlaków
My siostry — gwiazdy —
według własnych znaków
Zaskrzyny się! Już szary
zmrok zlatuje
Niech wzrok nasz jasny
czarna przetrzeń pruje.
(4 gońców podaje Wenus cztery
promienie światła i wybiega).

LUCZNIK

Patrzcie! na wschodnim
ziemi ciemnym skłonie
Widzę pagórki świat
w zieleni tonie
BARAN.
O i ja widzę pasaca się trzode
Rój rój owieczek i kóz i osłatek.
LEW.
Gdy lew jest głośny
to dobry początek
Czy nikt snów skały
owier tych nie strzeże?
Zaświećmy silnie mnie
ciekawość bierze.

KOZIOROZEC.
Nikt się nie rzuci
na bezbronną trzode
Choć lew się złożył.
BYK.
Ja też tak mówię, prawda
nieukryta —
Pierwszego zbójcę weźmie
pod kopyta.

SKORPION.

Widzę na drodze twardej
wśród pustyni
Ślady nóg bęcych, które
człowiek czyni
A tuż osiołka, wszystko
w cieniu wzrasta
Lecz mnie się zdaje, że jest
też niewiasta.

RYBY.

Tak, tak stanęli — małż
naczerpał wody
— Pije osiołek; wszelkie
niewygody
Odbijają się na Pantińskiej
twarzy.

BLIŹNIĘTA.

O, znamy — w nocy mróz,
w dzień upał praży.
RAK.
Lecz niedaleko, jak widzę,
już mają
Wciąż idą naprzód i się nie cofają.

PANNA.

Ja im oświetle kamienistą drogę,
Na drog rozstajach zestaple,
Namaszczę nogi zranione olejem
I doprowadzę wkrótce
do Betlejem.

W I AKCIE

WODNIK.
Obmyję nogi i maści przyłożę
I nieprzypiącił ich na drodze
strwożę.

WAGA.

Patrzyście zimno, wy.
Głos wasz dla ziemi jak
dźwięk głuchy dzwonu.
A jednak dobra chęć się dla was
liczy

Jest jak głos serca.

(Chór śpiewa kolędy).

SCENA 3.

Radzimy, co czynić, trzej
wędrowcy gina.
Idą ze wschodu a na ziemi słyna
Z mądrości, jaka w naszych
oczach świeci

WAGA.

Która, królowo gwiazda
tam pobieży?...
Gdy z dróg swych zboczy
o drugą uderzy.
Weź jedną gwiazdę od innej
siostrzycz
z Wielkiego Wozu — Wielkiej
Niedźwiedzicy.

WENUS.

Twe słowa Wago z roztrpności
slyna.
Gdy ci trzej mędrych
w mustyni pogina
MALEŃKIEMU
z tak wielką ochotą
Ponieście: Mirrę, Kadzidło i Złoto?

WSZYSZY CHOREM.

Żeby nie wypadł Mędrocm
los ten srogi
Weź, o królowo, gwiazdę
z Mlecznej Drogi
A ta do żłobka, gdzie leży

MALEŃKI.

Niech zaprowadzi królów
do stajenki.

WENUS.

Na wasze gwiazdy, me siostry,
żądanie...

WSZYSZY.

SCENA 4.

(prz szopce).

WENUS.

Widzę nad szopką wieńców
lśniące róż-
BARAN.
Widzę pastuszków biegnących
ku górze.

PANNA.

Aniołów chóry nad szopką latają.
WSZYSZY.
Jak tęcza błyszcząca, złote
harfy mają.

WENUS.

Chwała, o chwała pieśń
zbawienie wieści
W stajence MARIA
DZIECIĄTECZKO pieści.
WSZYSZY.
Lećmy, gdzie mały JEZUSEK
złożony
I wraz z królami oddajmy pokłony
(Śpiew kolęd za sceną).

KONIEC.



Julian Majcherczyk

Chłopcy z placu Alma

POWIEŚĆ
DLA MŁODZIEŻY
(17)

Dyrektor Olejniczak poglą-
dził w nią i uśmiechnął się
dwuznacznie. Pomyślał chwi-
lę, wreszcie rzekł:
— Trudni się odpowie-
dzieć na to pytanie. Wiecie, że
począwszy od 1923 roku, do
Francji przybyła tak zwana
emigracja robotnicza, która
przebywa tu do dnia dzisiej-
szego. Emigranci ci, to byli sy-
nowie chłopów i robotników,
którzy nie kochyli żadnych
szkół. Wy jesteście już pierw-
szym pokoleniem emigracyj-

nym, z którego może wyjdą
ślawni ludzie, i którzy przy-
niosą chlubę dla imienia pol-
skiego. Ale pod jednym tylko
warunkiem: jeśli nawet będąc
Francuzami, nie zaprą się mo-
wy polskiej i pochodzenia
polskiego.
— A czy?... — Franek chciał
się o coś zapytać, ale w ostat-
niej chwili ugryzł się w język
i poczerwieniał, jak burak.
Dyrektor Olejniczak zauwa-
żył to jego zakłopotanie. Po-
łożył mu przyjacielską dłoń
na ramieniu i rzekł po ojcow-
sku:
— Nie kępcuj się, tylko po-
wiedz szczerze o co ci się roz-
chodzi. Jesteśmy przecież przy-
jaciółmi? Nie?
— Tak... Tylko nie wiem,
czy się pan dyrektor nie obra-
zi. Chciałem się o coś zapy-
tać... ale to może jest nie-
grzecznie.
— Wzruszył się. Na pewno
się nie pogniwam.
— Jeśli pan mi pozwolił, to

już powiem... Czy, czy pan
dyrektor miał biednych rodzic-
ów czy bogatych?...
— Piękne pytanie! — wy-
krzyknął radośnie dyrektor
Olejniczak. — Oczywiście, że
się nie tylko nie pogniwiałem,
ale jestem ci za nie szczere-
wdzięczny. Otóż moi rodzice
byli prostymi chłopami — i
mieszkali w maleńkiej wsi,
niedaleko Lublina. Choć sami
nie byli wykształceni, to za
ostatnie pieniądze uczyli mnie
w szkołach i pragnęli, żeby
mi było lepiej na świecie, jał.
Im. Nie doczekali się jednak
pociechy ze mnie.
— Co się z nimi stało?
— Pomarli w czasie pierw-
szej wojny światowej.
— Ale pan dyrektor nie jest
robotnikiem ani chłopem
tylko uczonym.
— Phh! To się jeszcze oka-
zie. Dopiero po śmierci ludzie
ocenia, co człowiek jest wart
— powiedział skromnie dyrek-
tor Olejniczak.

— A czy takich uczonych,
jak pan, jest dużo we Fran-
cji? — zapytał znowu Franek
— Na pewno są więksi ode
mnie. Wiecie, że po drugiej
wojnie światowej, wielu Po-
laków musiało opuścić swój
kraj rodzinny i schronić się w
tych krajach, gdzie nie grozi-
ła im niewola ani więzienie.
Pewna część ich wyemigrowa-
ła znowu do Ameryki, inni
jeszcze przebywają tutaj we
Francji. Wśród tych dziel-
nych patriotów jest dużo uczo-
nych, pisarzy, malarzy, poe-
tów i myślicieli, ale kto z nich
jest najślawniejszy, to trud-
no w tej chwili powiedzieć...
— Ja bym też chciał zadać
jedno pytanie, ale nie śmiem
— powiedział Józek.
— Znowu jakaś dziwna nie-
ufność! — wykrzyknął dyrek-
tor. — Ależ mówcie, co chce-
cie, bo po to tu się zebrałi-
my, żeby sobie nawzajem
wszystko szczerze wypowie-
dzieć.
Głóg dalszy nastąpi.

— Dziwna rzecz — myślał głośno Grzybowski
niego.
— Nie wiem, skąd pan ma tę wiadomość, i nie
panował nad sobą i tego nie okazał.
Przez usła Twardowskiego przemawiał ścisły
osoby!
Twardowski był jak pionorem rażony. Strach
szk służyć, Grzegorz, znany z niezwykłej siły fi-
— Culmera i jego służącego zamordował pańs-
— Słucham.
— I dlatego przyszedłem pomówić z panem.
— To ciekawe.
— Wiem.
to:
Ku jego zdziwieniu profesor odpowiedział śmia-
— A pan wie? — odpowiedział pytaniem Twar-
dowski.
— zapytał raptem.
— Pewnie nie on jeden tak zareagował.
— Tak... — mówił grzecznie Grzybowski.
— Młotm zdaniem — rzekł Twardowski — on
— Piękna reakcja! — szepnął.
— Płakana reakcja! — szepnął.
Twardowski spojrział na gospodarza.
wołał: "Teraz nas zaczął mordować".
wie Culmera przyszedł do redakcji, redaktor za-
wsz obecnym — ze gdy wiadomość o zabójst-
— Mówiono mi — rzekł Piłkna, znajdujący się
przeciwnika.
wa, jest przy tym samobójczy, bo rozuchwala

519

518

nam i całemu społeczeństwu — dodał z sarkas-
tycznym uśmiechem — ktoś nieznamy, kto miał z
nim widocznie swoje porachunki. To, co mówię,
jest bezsprzeczną prawdą.
Grzybowski widocznie zawiadomiał obecnych
w jak najbardziej przekonujący sposób, że się
dotychczas mylili. Widać też było po twarzach,
że ich przekonał.
— Mam pewne dane — rzekł jeden z obecnych
— że grabarze nas o to posądzają.
Przytoczył kilka rozmów, które do niego do-
szły.
— To może nie jest źle — zauważył Twardow-
ski. — Rzucili na nich postrach, a ten zawsze
jest czynnikiem dezorganizującym, zwłaszcza w
sferze, nie odznaczającej się bohaterstwem. Gor-
rzej jest, że śmierć naszego wroga wywołuje pa-
nikę wśród naszych ludzi.
— Panike?... — odezwał się kilka głosów z od-
cieniem obrazy.
— Czegoż innego dowodzi artykuł o Culmerze
w naszym piśmie?
— Nasi ludzie są oburzeni na ten artykuł —
ktoś odpowiedział.
— Ale ukazał się on w naszym piśmie. Artykuł
ten jest wprawdzie nikczemnego tchórzostwa, któ-
re w strachu o swą skórę szerzy szkodliwe kłamst-

wierzę w jej prawdziwość. Zauważył tylko, że Grze-
— Nie wiem, skąd pan ma tę wiadomość, i nie
panował nad sobą i tego nie okazał.
Przez usła Twardowskiego przemawiał ścisły
osoby!
Twardowski był jak pionorem rażony. Strach
szk służyć, Grzegorz, znany z niezwykłej siły fi-
— Culmera i jego służącego zamordował pańs-
— Słucham.
— I dlatego przyszedłem pomówić z panem.
— To ciekawe.
— Wiem.
to:
Ku jego zdziwieniu profesor odpowiedział śmia-
— A pan wie? — odpowiedział pytaniem Twar-
dowski.
— zapytał raptem.
— Pewnie nie on jeden tak zareagował.
— Tak... — mówił grzecznie Grzybowski.
— Młotm zdaniem — rzekł Twardowski — on
— Piękna reakcja! — szepnął.
— Płakana reakcja! — szepnął.
Twardowski spojrział na gospodarza.
wołał: "Teraz nas zaczął mordować".
wie Culmera przyszedł do redakcji, redaktor za-
wsz obecnym — ze gdy wiadomość o zabójst-
— Mówiono mi — rzekł Piłkna, znajdujący się
przeciwnika.
wa, jest przy tym samobójczy, bo rozuchwala

522

to nie jest cios. Ten człowiek już nam był nie-
potrzebny.
— Nawet zawadzał — dodał Twardowski, idąc
wymknę.
Oidennus zrobił mimo woli ruch niespokojny.
— Władze — mówił — zdaje się, jeszcze nie
wpadły na trop winowajców. — Ale to chyba nie
będzie trudne. Czy pan wie, kto go zamordował?
— A pan wie? — odpowiedział pytaniem Twar-
dowski.
— zapytał raptem.
— Pewnie nie on jeden tak zareagował.
— Tak... — mówił grzecznie Grzybowski.
— Młotm zdaniem — rzekł Twardowski — on
— Piękna reakcja! — szepnął.
— Płakana reakcja! — szepnął.
Twardowski spojrział na gospodarza.
wołał: "Teraz nas zaczął mordować".
wie Culmera przyszedł do redakcji, redaktor za-
wsz obecnym — ze gdy wiadomość o zabójst-
— Mówiono mi — rzekł Piłkna, znajdujący się
przeciwnika.
wa, jest przy tym samobójczy, bo rozuchwala

523

gorz był wprawdzie moim służącym, ale nim od
pewnego czasu nie jest.
— Moja wiadomość jest pewna. Co zaś do pań-
skiej uwagi, to przecież można formalnie rozstać
się ze służącym, gdy mu się powierza inną robotę
— Zdaje się — rzekł, uśmiechając się ironicz-
nie Twardowski — iż pan przyszedł tu powiedzieć
mi, że to ja zamordowałem pańskiego eksprzyja-
ciela.
— Nie. Tylko pana przyszedłem ostrzec, że pa-
nu grozi wielkie niebezpieczeństwo. Mam dla pa-
na życzliwość i boję się o pana. Próbuje myśleć
tak, jak myśli w podobnych wypadkach policja.
Zwłaszcza, że policja może znaleźć pomoc ze stro-
ny nieżycziwej panu.
— To znaczy ze strony pańskiej organizacji.
— Przypuśćmy, że tak. Cóż pan wtedy zrobi?...
— Hm, będę w głupim położeniu...
— Łagodnie pan to określa.
— Nie zwykłem rzeczy tragizować.
— Tym razem sama rzecz przedstawia się już
tragicznie.
— Cóż by pan zrobił na moim miejscu?
— Postarałbym się, żeby ci, którzy mi są nie-
życziwi, stali się życzliwymi.

